

Lesław Forczek

O inicjatywach Oddziału Rzeszowskiego

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 6, 202-206

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wieniem tych spraw, trudno bliżej określać jej profil. Wiadomo, że w jej ramach powinny ukazywać się tak jak dotąd prace członków Towarzystwa.

4. Wykonanie tych zadań jest niemożliwe bez podniesienia sprawności organizacyjnej Towarzystwa. Dotyczy to zarówno pracy Zarządu Głównego, jak i Oddziałów. Jest to do osiągnięcia przy utrzymywaniu ściślejszej niż dotąd więzi i kontaktów między Zarządem Głównym a Oddziałami i odwrotnie. Temu celowi służy m.in. dzisiejsze zebranie. Temu celowi służyć także powinny wyjazdy i udział przedstawicieli Zarządu Głównego w niektórych posiedzeniach i zebraniach Oddziałów. Jest to tym bardziej wskazane i konieczne, że przed zjazdem w Lublinie /październik 1972 r./ należy przeprowadzić w oddziałach weryfikację członków, uporządkować sprawy osobowe, wyegzekwować zaległe składki, o co upominają się m.in. władze finansowe PAN. Jednocześnie trzeba zatroszczyć się o zwiększenie popularności Towarzystwa na danym terenie, o powiększenie liczby członków, szczególnie spośród młodzieży polonistycznej. Osiągnąć to można poprzez rozwijanie w miarę regularnej i atrakcyjnej działalności i akcji odczytowej w oddziałach, poprzez wzmożenie aktywności Towarzystwa i udział jego oddziałów w życiu kulturalnym danego ośrodka. Czy to istotnie nastąpi, odpowiedź niebawem przyniesie najbliższy Walny Zjazd Delegatów Towarzystwa.

Lesław Forczek

O INICJATYWACH ODDZIAŁU RZESZOWSKIEGO

Zarząd Główny, przygotowując na jesieni 1971 roku naradę prezesów oddziałów Towarzystwa, zaproponował przedstawicielowi środowiska rzeszowskiego zabranie głosu przed kolejnością dyskutantów. Z uwagi na podstawową tematykę posiedzenia miała to być wypowiedź niejako "programowa", bowiem - jak pisał doc. E. Jankowski w liście z 2 października tegoż roku - "chodzi o to, by o możliwościach, kłopotach i codziennym dniu Towarzys-

twą mówić w sposób rzeczowy, dając podstawy do dyskusji". We wspomnianym liście wiceprezesa Zarządu Głównego znalazło się zobowiązujące określenie Oddziału rzeszowskiego jako "dobrze pracującego i aktywnego".

Na początku należy poczynić istotne zastrzeżenia: prezentowane tu uwagi o inicjatywach Oddziału okazują się przydatne, po prostu sprawdzają się w praktycznym działaniu, przynajmniej do tychczas, w warunkach takich jak rzeszowskie, a więc z dala od centrów żywego ruchu kulturalnego i badawczego, w mieście, w którym istnieje ambitne, choć młode, środowisko uczelniane i gdzie nie odczuwa się bezowocności poczyniań, spowodowanej wielością innych imprez. W istocie rzecz sprowadza się do tego, że praca jest kierowana do wyraźnie określonego adresata - do polonistów i studentów filologii. I jeszcze jedna uwaga: rezultaty wszelakich inicjatyw byłyby bez wątpienia bardziej widoczne, skuteczniejsze, gdyby dla społecznego działania dało się pozyskać większą ilość ludzi gotowych pracować nieraz z pasją i bez zniechęcenia.

W działalności Oddziału zasługują na uwagę nade wszystko sesje popularnonaukowe, poświęcone wybitnym autorom i rocznicom literackim. Są to w zasadzie imprezy "importowane", wspierające się na wykładach wybitnych znawców przedmiotu. Wypadnie wspomnieć o uczczeniu w ten sposób Żeromskiego, Sienkiewicza, Reymonta oraz o omówieniu dwudziestolecia literatury w PRL czy pięćdziesięciolecia literatury Polski niepodległej.

Ich swoistą, niejako regionalną odmianę stanowią sympozja przygotowywane wysiłkiem głównie miejscowego środowiska polonistycznego. Przed paru laty zrodziła się bowiem myśl, aby w ten sposób upamiętnić już zamknięty, z racji zgonu, twórczy dorobek pisarzy, którzy wywodzili się z terenu Rzeszowszczyzny i zapisali się trwałym śladem w kulturze współczesnej. Takie zamierzenia rozumiano jako opracowanie i wydanie w ciągu kilku lat zbiorów artykułów, szkiców i rozpraw o poszczególnych pisarzach. Dziś, po upływie pewnego czasu, można z zadowoleniem skonstatować, że myśl ta była słuszna i zaowocowała już trzema książkami monograficznymi /o W. Machu, St. Piętaku, J. Wiktorze/. Najbliższa sesja, tematycznie związana z puścizną literacką J. Przybosa, odbędzie się w drugą rocznicę śmierci poety. Mate-

riały z niej, uzupełnione i poszerzone, wyjdą w edycji książkowej. Te pozycje wydawnicze, zyskujące przychylne opinie także w profesjonalnych periodykach centralnych, o tyle stanowią istotne osiągnięcie, że są pierwszymi publikacjami zwartymi o odeszłych już, wybitnych "pisarzach rzeszowskich".

Należy tutaj wyjaśnić, że Oddział, jako organizator sesji, był każdorazowo walnie wspomagany przez Zakład Literatury Polskiej WSP, Rzeszowskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, a przede wszystkim przez Wydział Kultury Prezydium MRN, który brał na siebie większość obciążeń finansowych. Wydział zyskiwał przez to imprezy naukowe inaugurujące corocznie Dni Rzeszowa, co stało się już uznaną tradycją, a jednocześnie czynił owocne starania, by zabezpieczyć koszty, przynajmniej rzeczowe, wydawnictw. Rzeszowskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, jako instytucja posiadająca stałe prawa wydawnicze, było z natury rzeczy głównym nakładcą tych poczynań edytorskich. Jeśli zatem Oddział nie zawsze uwidocznił się w winiecie książki, to jego współtwórcza i często inicjująca rola jest odnotowana w słowie wstępnym. W końcu nie chodzi przecież o przysłowiowy "afisz", ale o przychylenie się do wykonania pożytecznej roboty, co zyskuje Oddziałowi uznanie władz miejskich i środowiska.

Inną, rzecz można, bardziej wewnętrzną formą pracy są zebrania naukowe, odbywane w miarę systematycznie w gronie członków Oddziału i przy dosyć licznych udziałach studentów, a niekiedy nawet uczniów klas maturalnych, co oczywiście jest ściśle uzależnione od tematu odczytu. Zebrania są wyraźnie uprofilowane, zgodnie z życzeniem słuchaczy; wybitni historycy literatury omawiają swoje prace badawcze /np. W.Danek, H.Markiewicz, J.Nowakowski, S.Subotin z Belgradu, Cz.Zgorzelski/ oraz zaznają z syntezami poszczególnych okresów i kierunków literackich /W.Danek, St.Grzeszczuk, H.Markiewicz, J.Starnawski, Cz.Zgorzelski/.

Oddział prowadzi też, najczęściej siłami miejscowymi/WSP/, akcję odczytową dla nauczycieli, uczestników konferencji w Okręgowym Ośrodku Metodycznym, i dla młodzieży licealnej, a sporadycznie w klubach, świetlicach. Prelekcje szkolne są honorowane z docelowych parotysięcznych dotacji, jakie od kilku lat zapewnia Oddziałowi Wydział Kultury MRN. Tematyka tych odczytów obejmuje głównie literaturę współczesną, często też młodzieżową.

Odmienny charakter mają tak zwane "czarne kawy polonistyczne", odbywające się na ogół w niewielkim gronie, ale za to w przyjemnej, koleżeńskej atmosferze. Mają one długą tradycję: zrodziły się przed laty z potrzeb polonistów-praktyków, którzy przecież parokrotnie musieli się borykać z nowymi programami nauczania i z nowelizowanymi spisami lektur. Na tych spotkaniach omawiane są propozycje interpretacji i metodycznego opracowania lektur świeżo wprowadzanych do nauczania. W przygotowywaniu "czarnych kaw" Oddział był zawsze wspomagany przez Sekcję Języka Polskiego OOM.

Z przytoczonych uwag można już wnosić, że Oddział Towarzystwa był inicjatorem, organizatorem bądź wykonawcą, a także i odbiorcą wielu różnorodnych poczynić kulturalnych. Rzecz jasna wymagało to nawiązania kontaktów z wieloma instytucjami. Współpraca z nimi jest długoletnia i trwała lub sporadyczna, ale zawsze życzliwa.

Odnotować tu należy ponownie Wydział Kultury Prezydium MRN oraz Zakład Literatury Polskiej WSP, który rozpowszechnia idee Towarzystwa pośród studentów. Natomiast wśród polonistów całego województwa istotną rolę w tej mierze spełnia Okręgowy Ośrodek Metodyczny, który zawsze umożliwia szerokim kręgom nauczycieli udział w imprezach naukowych Towarzystwa Mickiewiczowskiego.

Należy się tu kilka ciepłych słów dyrekcji Muzeum Okręgowego, z którą współdziałanie okazało się nad wyraz udane i pożyteczne. Muzeum jest bowiem - co ważne - zasobną placówką, która często łączy swe ekspozycje z naszymi wieczorami literacko-muzycznymi. Zabytkowe wnętrza, a w szczególności sala refektarzowa, stwarzają nastrojową oprawę takich imprez. Odbierane przez nieliczną grupę miejscowej inteligencji z powodzeniem uzupełniają sesje i pozostają trwale w pamięci, bowiem łączą ciekawą, żywą prelekcję z tematycznie spokrewnioną wystawą i prezentacją okolicznościowych montażu poetycko-muzycznych w wykonaniu aktorów miejscowego teatru i uczniów średniej szkoły muzycznej. Było parę takich wieczorów: o Reju, Konopnickiej, Norwidzie, Koperniku.

Oczywiście, można by tu przytaczać także przykłady kontaktów z Oddziałem Związku Literatów Polskich, Korespondencyjnym

Klubem Młodych Pisarzy, z Wojewódzką Biblioteką Publiczną, Domem Książki, lokalną rozgłośnią Polskiego Radia i prasą, a nawet z nie istniejącym już Towarzystwem Rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych. Są to poczynania obustronnie inicjowane, ale bardziej okazjonalne niż trwałe.

Warto jednak wspomnieć, że pewne imprezy są powtarzane na terenie robotniczej Stalowej Woli, gdzie istnieje korzystające z mecenatu Związku Zawodowego Hutników Towarzystwo Przyjaciół Regionu Lasowiackiego. Jego działacze dostrzegają potrzeby swego terenu. Wraz z Towarzystwem Mickiewiczowskim zorganizowali sesję o Wiktorze, dwudziestopięcioleciu literatury przyłączonych do macierzy ziem zachodnich i północnych, o Norwidzie, Koperniku i Piętału. Wprawdzie z tych przedsięwzięć w znacznie większym stopniu niż środowisko robotnicze korzysta tamtejsza inteligencja i młodzież, jednak należy wziąć pod uwagę stale poszerzający się w tym mieście krąg ludzi żywo interesujących się sprawami kultury, dla których warto urządzać tego rodzaju imprezy.

Godzi się na koniec powiedzieć, że przytoczone formy pracy Oddziału są nie tylko życzliwie oceniane przez władze miejskie, o czym już wspomniano, ale wpływają na ożywienie życia kulturalnego w Rzeszowie. Wymagają sporego częstokroć wysiłku organizacyjnego, ale czyż bez niego Oddział w ogóle mógłby pracować? Czyż Towarzystwo powstając na paręnaście lat przed upływem minionego stulecia nie odwoływało się i nie wspierało na społecznikowskiej pracy swych członków? Rzecz w tym, by te cele i ten sens działania Towarzystwa właściwie zrozumieć i podjąć dziś, gdy należy godzić się z zasięgiem wpływów radia, telewizji czy prasy. Sądzić można, że naszemu Oddziałowi w pewnym stopniu udaje się - przynajmniej jak dotychczas - znaleźć wolne miejsca dla swych inicjatyw.